Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 3 Kraków, poniedziałek 4 stycznia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Miesięcznie zł. 4·50

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5

Telefon Redakcji 398

Telefon Administracji 310

Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

DR ADOLF GROSS

# Głodowa kuracja

Dążymy do zrównoważenia budżetu państwowego. Jeżeli się to dzieło uda, to wybrniemy z opresji, jeżeli się nie uda, to sytuacja nie zmieni się na lepsze. Zrównoważyć budżet możemy przez oszczędności. Oszczędza się w pierwszej linji na wydatkach osobowych, t. j. przez zmniejszenie poborów urzędniczych, a w dalszym ciągu zamierza rząd uzyskać oszczędność przez znaczne redukcje osobowe.

Chodzi o to, czy aparat państwowy wytrzyma tę głodową kurację? Drożyzna postępuje coraz więcej, mimo ustawy o stosowaniu represyj przeciw kupcom, bo z jednej strony ustawa do producentów rolnych wcale nie ma zastosowania, wskutek czego cena chleba szybko dojdzie do równi złotej; z drugiej strony doświadczenie uczy, że ceny stopniowo przystosowują się do zagranicznych cen w złocie, a represje mogą do pewnego stopnia zwolnić bieg procesu, ale go nie wstrzymają. Wiadomą jest rzeczą, że monopole skarbowe (zapałki, tytoń) dają pod tym względem zły przykład i nasz przemysł wielki od dawna kalkulował i kalkuluje w złocie.

Redukcje urzędnicze w znaczniejszym stopniu, bez wypłacenia odpowiednich odpraw, przysporzą wielu bezrobotnych, a nadto wprowadzają ogromny niepokój, który bardzo źle oddziaływa na psychikę społeczeństwa, a wiadomo, że te imponderabilia mają dziś znaczenie decydujące. A rzecz charakterystyczna, że u nas mimo spadku waluty bezrobocie ciągle wzrasta, podczas gdy spadek waluty działa w innych krajach ożywczo na produkcję i eksport — **naprzykład we Francji z tego powodu właśnie niema bezrobocia i państwa z uregulowaną walutą bronią się przeciw dumpingowi państw ze spadającą walutą.**

U nas bezrobocie się szerzy, bo reglementowanie importu w związku z wysokiemi cłami odstręczyło od nas sąsiadów w tym stopniu, że naprzykład za ostatnie miesiące 1925 r. kontyngent importu, wyznaczony na 350 miljonów złotych, został zużytkowany tylko do 20 procent, a zdawało się p. Grabskiemu, że się państwa będą biły o nasz kontyngent importowy. Od Nowego Roku stawki celne są podniesione, więc stosunki się jeszcze pogorszą, eksport nie idzie, bo państwa ościenne stosują wobec nas częściowo represje, tracimy z niemi wszelki kontakt, a z Niemcami prowadzimy wojnę celną. W kraju konsumcja się zmniejszyła znacznie, cła i reglementacje działają jak wysoki podatek konsumcyjny nietylko od importu, ale także od produktów krajowych, których ceny przystosowują się do wysokich cen importowanych towarów.

**Wiele fabryk stanęło, z powodu braku kapitału obrotowego, bo kredyt w Banku polskim, wynoszący około 300 miljonów złotych, nie podwyższył się od czasu spadku waluty, czyli w wartości wewnętrznej zmniejszył się o 50 procent**, a Bank polski jest wycieńczony, pokrycie statutowe 30 procent w złocie i tak już nie jest zachowane, efektywne pokrycie obliczają na 18 procent. Kto się zreszta na tych wszystkich wypowiedzianych i niewypowiedzianych tajnikach wyzna?

Głodówka urzędnicza, głodówka importu i eksportu, głodówka kredytu — nie polepszą sytuacji. Staramy się o pożyczkę amerykańską, ale słyszymy, że pertraktacje potrwają jeszcze ze trzy miesiące, ma to być pożyczka, połączona z wydzierżawieniem monopolu tytoniowego. Mamy już przedsmak wydzierżawienia przy monopolu zapałczanym, który jest drobnym stosunkowo, ale tytoniowy stanowi jedną z największych rubryk naszego budżetu. Jeżeli monopol tytoniowy wydzierżawimy w sytuacji takiej, jak dzisiejsza, gdzie kompletnie zdani jesteśmy na łaskę i niełaskę drugiego kontrahenta, to może chwilowo będziemy mieli pewną ulgę, ale za to zwiążemy sobie ręce na 20 lat i setki tysięcy **naszych ludzi będzie zależnych od zagranicznego zarządu naszego monopolu i już się wcale nie uwolnimy od kursu dolara!** A ponadto Amerykanie żądają, ażebyśmy sobie sami naprzód pomogli.

**Musimy więc jednak w pierwszej linji liczyć na własne siły!** Musimy tedy przedewszystkiem szukać oszczędności nietylko w głodzeniu funkcjonarjuszów, ale przedewszystkiem **w kreśleniu wydatków znacznych**, które nie są inwestycjami produkcyjnemi. Nasza publicystyka budżetowa jest tak marna, że o szczegółach nie wiele wiemy, tu i ówdzie przypadkiem wychodzi jakaś większa pozycja na światło dzienne. Przedstawię jeden z ostatnich faktów, który był przedmiotem publicznego traktowania. Powołuję się na artykuł p. Uziembły w „Kurjerze Polskim" z 30 grudnia 1925, gdzie czytamy o porcie w Gdyni: „Roboty nasze mają charakter doryweczy, kto wątpi, **niech spojrzy na budę kapitanatu portu z jednej strony, a z drugiej na pałace marynarki wojennej** pod dachem i niewykończone. Aż gorzko patrzeć, trzy budynki pod dach wyprowadzić i zostawić bez użytku. **Próby stworzenia marynarki handlowej — to legendy, które już się znudziły".**

O marynarce wojennej czytaliśmy to samo w ostatnich czasach, a te wydatki na Gdynię są kolosalne. Czechosłowacja ma zastrzeżone w traktacie wersalskim prawo używania portu hamburskiego dla celów handlowych — Niemcy z Czechami porozumiały się gładko i obie strony są ze siebie bardzo zadowolone.

**My mamy zastrzeżone nietylko handlowe, ale zarazem bardzo daleko idące prawa polityczne odnośnie do portu gdańskiego**, czyż rzeczywiście tak spiesznem było zabierać się do budowy portu w Gdyni, **wymagającej setek miljonów?** Wszak było łatwo do przewidzenia, że w środku staniemy, bo nas nie stać w dzisiejszych czasach na takie kolosalne wojskowe i polityczne inwestycje. Do tego przybywają wydatki na koleje militarne w związku z portem w Gdyni!

Więcej jest takich spraw, trzeba to wszystko poddać natychmiastowej kontroli i skreślić wszystkie wydatki, które nie są najkonieczniejszemi i znoszą zwłokę, o ile nie stanowią naprawdę produkcyjnych inwestycyj. **Podziałało bardzo dobrze na psychikę naszego społeczeństwa i zagranicy, bo przekonają się, że używamy środków realnych, prowadzących do celu dla zrównoważenia naszego budżetu.**

**Musimy wreszcie ostatnie dzieło p. Grabskiego: protekcjonizm i reglementację wraz z systemem importowym znieść i zbliżyć się do naszych sąsiadów, bo te zarządzenia właśnie sprowadziły derutę największą złotego i zniszczyły zupełnie zaufanie naszego społeczeństwa i zagranicy do nas. Z tym systemem trzeba zerwać.**

**Trzeba znieść głodowy system stosowany do wewnętrznych kredytów obrotowych.** Jeżeli statut Banku polskiego stoi na przeszkodzie podwyższeniu kredytów zdrowych obrotowych, to trzeba go zreformować. Czeski państwowy bank emisyjny nie miał wcale takiego postanowienia o 30 procencie i wogóle o procencie pokrycia w złocie, a mimo to od kilku lat czeska korona jest stabilizowana i cieszy się w kraju i zagranicą najlepszą opinją. W tym czasie bywało, że pokrycie spadało do 10% i niżej, a to wcale koronie czeskiej nie szkodziło. Również bank francuski nie jest zobowiązany do trzymania się pewnego procentowego pokrycia w złocie. Ustawa francuska od czasu do czasu oznacza maksymum emisji (plafond) i nic więcej. Należałoby u nas ten sam system wprowadzić.

Dziś Bank polski, gdy interwenjuje dla utrzymania kursu i wydaje w tym celu np. 1 miljon złotych, musi zaraz emisję ograniczyć o trzy i jedną trzecią miljona złotych, bo 30% od tej kwoty daje jeden miljon złotych. Jest to niesłychany i dławiący nas absurd.

Zarzuci się, że będzie to inflacja. Zarzut taki jest zupełnie nieracjonalny, emisja nasza czyni razem z bilonem może połowę emisji banku czeskiego a nie jest większą, niż emisja w małej Austrji. Chodzi tylko o to, ażeby nie dawać pożyczek państwu na pokrywanie potrzeb budżetowych, dalej ażeby kredyty prywatne udzielać firmom dającym dobre gwarancje i ażeby nie dawać na report lub inne spekulacje, lecz na rzeczywiste potrzeby produkcyjne i handlowe.

Należy jawnie i zgodnie z prawdą wydawać periodyczne sprawozdania należycie skontrolowane, a wtedy podwyższenie emisji z pewnością nie będzie budziło nieufności i nie przyczyni się do spadku złotego. Przeciwnie, złoty się podniesie, bo będzie mniej bezrobotnych, podtrzyma się przemysł i handel, zagranica po zniesieniu nieszczęsnego protekcjonizmu z reglementacją nabierze powoli zaufania do nas i będzie nam udzielała kredytów towarowych i finansowych i państwo będzie miało podatki na pokrywanie budżetu.

Niewątpliwie trzeba się dalej starać o pożyczkę i akcentować na każdym kroku **nasze pokojowe dążności**, ale musimy się tak urządzić, ażebyśmy przynajmniej mogli wytrzymać, aż pomoc zagraniczna przyjdzie.

# Poseł dr Diamand o stanie rokowań polsko-niemieckich

Tow. poseł dr. Diamand, który przyjechał z Berlina do Warszawy, udzielił następujących informacji o stanie rokowań gospodarczych polsko - niemieckich:

Tak ze strony polskiej, jak i niemieckiej, powstała inicjatywa **przyspieszenia układów przy pomocy** wstępnego układu, któryby obejmował tylko 50 do 100 pozycji taryfowych najważniejszych artykułów wzajemnego obrotu. (Nowa taryfa celna polska, wchodząca w życie 1 stycznia, obejmuje około 1000 pozycyj). Propozycja ta **rozbiła się** o niezgodę wśród przemysłowców niemieckich, z których każdy żądał, aby wstępny układ obejmował jego wytwory. Wobec tego rząd niemiecki przygotowuje projekt opustów naszych stawek autonomicznych, obejmujący całą naszą taryfę celną. Rząd niemiecki zapowiedział **odpowiedź swoją na 25 stycznia 1926 r.** i na ten dzień zaproponował wspólne posiedzenie obu delegacji.

Tak wygląda sprawa formalnie. W rzeczywistości **Niemcy dążą do zniesienia likwidacji majątków niemieckich w b. zaborze pruskim**, ustanowionej traktatem wersalskim i porozumieniem wiedeńskiem. Dotychczasową likwidacją czują się pokrzywdzeni dotąd zlikwidowani i wnieśli do Trybunału międzynarodowego skargi o odszkodowanie w wysokości 500 miljonów złotych franków. **Skarg takich dotychczas wniesiono tysiąc.** Jak wiadomo rząd polski prowadzi rokowania z Niemcami w sprawie wstrzymania dalszej likwidacji majątków. W sprawie optantów Niemcy pragną dojść do wyraźnego załatwienia. Sprawa ta jest jednak mniej aktualna od sprawy likwidacji.

To są wstępne trudności, których załatwienie może przyczynić się do szybkiego traktowania stawek celnych, najważniejszego zadania konferencji. **Niemcy oświadczyli gotowość ewentualnego załatwienia sprawy przez umowy co do poszczególnych grup towarowych** i wprowadzenia tego w życie **w formie prowizorjum.**

Układy, jeżeli chodzi o gospodarkę państwową obu państw, trwają zbyt długo. Należy jednak wziąć pod uwagę, że niemiecko - włoskie rokowania trwały znacznie dłużej, a niemiecko - francuskie trwają o pół roku dłużej i doprowadziły zaledwie do wstępnego porozumienia.

W Sprawie t. zw. osiedlenia, t. zn. prawa wjazdu i zakładania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, Niemcy zawarły z innemi państwami umowy bardzo liberalne. Pod tym względem Polska okazała również gotowość uwzględnienia słusznych żądań.

**Pesymizm w sprawie zawarcia traktatu handlowego wydaje mi się nieuzasadniony.** Jestem zdania, że po obustronnem zrozumieniu konieczności obu państw rokowania pójdą w żywszem tempie.

—ooo—

**SOCJALIŚCI NIEMIECCY DOMAGAJĄ SIĘ POROZUMIENIA GOSPODARCZEGO Z POLSKĄ**

„Vorwärts" berliński pisze w artykule pod tytułem: „Kiedy nastanie pokój z Polską? Czy wojna handlowa ma trwać wiecznie?"

Dopiero powszechna **niedola gospodarcza** zjednoczyła państwa europejskie. Niemcy tkwią w niej zbyt głęboko, by trzeba było jeszcze sobie dokładniej powiedzieć, o ile są w niej pogrążone. W każdym razie możnaby mniemać, że przywrócenie niemieckiego eksportu towarów do Polski a tem samem danie pracy wielkiej liczbie robotników i pracowników jest nam tembardziej potrzebne, że siła nabywcza w Niemczech tak silnie spadła a eksport ten wynosi rocznie normalnie 500 miljonów marek złotych i 6 procent całego eksportu niemieckiego.

Wysuwa się argument, że Polska znajduje się obecnie w okresie przesilenia walutowego, że złoty, wprawdzie sam przez się stabilizowany stracił wiele z swej wartości i że przy trwałej niestałości kursu niemożliwą jest pewność zapłat za dostawy niemieckie, a więc jest, że eksport do Polski jest bezcelowy. Ale nasz polski towarzysz poseł dr. Herman **Diamand**, członek delegacji do rokowań o traktat handlowy, wskazał w prasie niemieckiej, a szczególnie w „Vorwärtsie", drogę do uniknięcia tych trudności. Zaproponował on, aby dostawy niemieckie nie były płacone przez odbiorcę polskiego gotówką, ale aby zastosowano system zaliczania eksportu towarów niemieckich za produkty polskie wywożone do Niemiec. W ten sposób więc uniknięteby ryzyka walutowego. Polska wywozi głównie produkty gospodarstwa rolnego, które przy obecnym niskim stanie złotego prawdopodobnie wypadłyby taniej, niż kosztują teraz u nas (t. j. w Niemczech) środki żywności, bydło, drzewo itd. Traktat handlowy musiałby ustalić wzajemne ulgi celne, i w ten sposób mogłyby te produkty polskie nie być obładowane całym ciężarem niemieckich ceł bojowych a niemiecki eksport przemysłowy po zawarciu traktatu handlowego nie musiałby ponosić polskich taks wojny handlowej.

Rokowania z Polską trwają już wiele miesięcy, i nie znać by ruszyły z miejsca — podczas gdy bardzo ciężkie układy z Francją w grudniu zdumiewająco szybko doprowadziły do zgody. O ile wiemy, Polacy przedłożyli propozycję, aby — ponieważ nie można jednocześnie porozumieć się co do wszystkich pozycyj, najpierw zabrać się do tych pozycyj, co do których zgoda jest już możliwa i zawrzeć co do nich prowizorjum; ciąg dalszy nastąpi później. Ten słuszny projekt odrzucili jednak, o ile nam wiadomo, przedstawiciele niemieccy, pod przewodnictwem byłego cesarskiego sekretarza stanu Lewalda; ostatecznie zawiadomili oni Polskę, że Niemcy **25 stycznia** przedłożą niemiecki projekt co do całego układu handlowego. Oznacza to znowu znaczną zwłokę, a nadto, obrady nad całym szeregiem pozycyj mogą, przy „dobrej" woli, potrwać nawet i cały rok!

Czy Niemcy w obecnem ciężkiem przesileniu swego zbytu mają jakiekolwiek interes gospodarczy w odwlekaniu ponownego pozyskania polskiego rynku a przytem w ryzykowaniu, by w dalszym ciągu **inne** państwa przemysłowe — jak zasobna w kapitały Anglja albo Francja inflacyjna uprawiająca dumping — zajęły miejsce Niemiec jako dostawcy w Polsce?

Bądź co bądź, zdaje się nam, że ostre potępienie postępowania niemieckiego w układach o traktaty handlowe, potępienie wyrażone w znanym obszernym programie gospodarczym socjalno-demokratycznej frakcji parlamentarnej, doskonale można zastosować do komisji Lewalda. Wydaje nam się, że jej postępowanie — albo postępowanie jej mocodawców — jest mocnem uzasadnieniem dla żądania naszego programu gospodarczego, by zmienić gruntownie te metody. Tak w krytyce jak i w żądaniach zgadza się z naszą frakcją wybitny burżuazyjny ekonomista polityczny, profesor Juljusz Wolf; wynika to jasno z jego artykułu w świątecznej „Vossische Zeitung"; zajmuje się on właśnie omówionemi **wyżej metodami** przeciwpolskiemi i wykazuje ich **niszczące** skutki dla **niemieckiego** wschodu, przedewszystkiem dla Wrocławia, jak również dla **Niemców w Polsce**. Czy krótkowzroczni dyplomaci, których głównym motywem jest zadowolenie z powodu złego położenia innych państw, mają jeszcze dalej prowadzić swą niszczycielską robotę?

# W sprawie kredytów budowlanych na zatrudnienie bezrobotnych

Prezydent ministrów Skrzyński po objeździe okręgów masowego bezrobocia w zagłębiu dąbrowskim, na Śląsku i w Łodzi, oświadczył, że rząd wyasygnuje odpowiednie kredyty na roboty publiczne celem zatrudnienia bezrobotnych.

Okręg krakowski wskutek ukończenia robót budowlanych, drogowych (gminnych) itp. ma dziś wśród bezrobotnych większość robotników budowlanych i niewykwalifikowanych, którzy jako sezonowi nie pobierają od dnia 15 grudnia zasiłków z funduszu bezrobocia. Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Krakowie odniósł się do Zarządu głównego funduszu bezrobocia w Warszawie w sprawie przedłużenia wypłaty zasiłków bezrobotnym sezonowym w czasie sezonu martwego. Tymczasem nastało takie ciepło, że roboty budowlane, ziemne i drogowe są możliwe.

Wobec tego, należałoby wyasygnować odpowiednie fundusze na wznowienie powyższych robót. **Przedewszystkiem rząd powinien przystąpić natych miast do dalszych robót przy budowie Akademji górniczej.** Roboty te są konieczne nietylko ze względu na bezrobotnych, lecz w interesie skarbu państwa, albowiem budowa Akademji górniczej stanęła przed rozpoczęciem pokrywania dachem. To też w razie nastania dłuższej pory deszczowych opadów lub śnieżnych budowa ulegnie zupełnemu zawilgoceniu, które może pociągnąć za sobą olbrzymie szkody. Z tego też powodu bezzwłoczne wyasygnowanie kredytów na pokrycie dachem Akademji górniczej jest koniecznością. Z pewnością uroczystości z okazji instalacji nowego biskupa śląskiego w Katowicach będą więcej kosztować niż dach dla Akademji górniczej. W czasie katastrofy bezrobocia trzystu tysięcy robotników i kryzysu najważniejszych gałęzi przemysłu przestańmy się bawić w parady, uroczystości i obchody, lecz obróćmy grosz publiczny na ratunek ludzi od nędzy. W Polsce niestety ciągle jedni kradną bezkarnie grosz publiczny, drudzy marnotrawią go lekkomyślnie na rozmaite uroczystości, przyjęcia śniadania, obiady, rauty, obchody, poświęcenia sztandarów, dzwonów, instalacje nowych biskupów

**W CZASIE REDUKCJI WYDATKÓW NA UNIWERSYTETY,**

jakgdyby Polska była krajem mlekiem i miodem płynącym, a mając nadmiar pieniędzy nie wiedziała, co z niemi zrobić. W Krakowie od kilku lat buduje się **klinikę ginekologiczną** z ciągłemi przerwami z powodu braku pieniędzy. Czas najwyższy ją skończyć.

Równocześnie należy natychmiast wznowić prywatny ruch budowlany. Niestety fundusz rozbudowy miast wstrzymał w grudniu wypłatę pożyczek budowlanych i bank gospodarstwa krajowego obiecuje wypłacić dalsze raty pożyczek na... wiosnę! Bank tłumaczy się brakiem funduszów. Błędem bowiem rządu Grabskiego było, że rozpoczął akcję rozbudowy miast od udzielenia znacznych pożyczek przemysłowi ceramicznemu (cegielniom itp.). Obecnie cegielnie nie chcą zwrócić tych pożyczek, tłumaczyć się brakiem pieniędzy z powodu słabego zeszłorocznego sezonu budowlanego.

Zdarzają się nieraz zabawne historje. Budujący nie może zapłacić długu za cegły lub nie może kupić wapna, gdyż bank gospodarstwa krajowego nie wypłaca mu dalszej raty pożyczki, tymczasem cegielnia i wapiennik dłużny jest bankowi gospodarstwa krajowego. Należałoby **rozpocząć natychmiast dalszą wypłatę rat pożyczkowych**, a w powyższych wypadkach kompenzować pretensje budującego do banku z pretensjami banku do właściciela cegielni czy wapiennika.

Wreszcie **gmina miasta Krakowa musi rozpocząć roboty publiczne na wzór Warszawy.** Dzienniki warszawskie donoszą:

Przed świętami Magistrat zatrudnił 700 bezrobotnych przy robotach na forcie szczęśliwickim, w Młocinach i przy wale kolejowym na Pradze.

Wczoraj Magistrat zawezwał nową partję — 150 bezrobotnych.

Od soboty dnia 2 stycznia, oprócz wydziału technicznego, zorganizują roboty wydziały: wodociągów i kanalizacji, tramwajów i taboru.

Zatrudnienie bezrobotnych będzie w ten sposób wzrastało z tygodnia na tydzień. Magistrat zamierza dać pracę 2600 bezrobotnym.

Dzienne zarobki wynoszą od 4 do 6 złotych, zależnie od odległości miejsca robót od centrum miasta. Wypłata robocizny odbywać się będzie raz na tydzień, w soboty.

Według ułożonego planu mają być podjęte następujące prace: roboty plantacyjne w laskach Młocińskim i Bielańskim, budowa kolektora i kanalizacji na Woli, rozbiórka wału koło mostu kolejowego po stronie Pragi oraz niwelacja gruntu przy parku Traugutta.

Robota w laskach Młocińskim i Bielańskim, koło kolektora oraz rozbiórkę wału już rozpoczęto.

Krakowska Rada robotnicza i zawodowa w najbliższych dniach będzie musiała podjąć energiczną akcję w województwie (dyrekcji robót publicznych), w dyr. banku gospodarstwa krajowego, u p. komisarza rządu jako przewodniczącego komitetu rozbudowy miasta i głowy miasta w sprawie zatrudnienia przynajmniej kilkuset robotników budowlanych i niewykwalifikowanych, gdyż z powodu ogólnego bezrobocia nie mogą oni znaleźć choćby chwilowego zajęcia, jak to zwykle bywało za czasów normalnych, kiedy rob. budowlany pracował w lecie na budowie, a w zimie znajdywał pracę w jakiejś fabryce, składzie itp. Wzrost bezrobocia nastąpił także z powodu urlopowania rocznika 1903 (w piętnastym miesiącu służby wojskowej). W interesie ogólnym leży, by większość bezrobotnych, pozbawiona pomocy funduszu bezrobocia znalazła pracę.

A.

# Rumuński następca tronu zrezygnował

Dnia 31 grudnia w Bukareszcie odbyła się rada koronna, zwołana z powodu zgłoszenia rezygnacji ze swych praw do tronu przez następcę tronu ks. Karola. Król odczytał następujące pismo księcia: „Najjaśniejszy Panie! Powziąłem niezłomne postanowienie **zrzec się na zawsze swych praw i godności, jako rumuński następca tronu** i jako członek rumuńskiej rodziny królewskiej. Zobowiązuję się w ciągu najbliższych lat **nie wracać do Rumunji** i nie oglądać ziemi rumuńskiej bez specjalnego zezwolenia króla i parlamentu". Po odczytaniu tego listu zażądał król od Rady koronnej przyjęcia do wiadomości treści tego pisma co Rada uskuteczniła. Rada koronna postanowiła mianować następcą tronu syna księcia Karola, księcia Michała. — Ponieważ ten liczy dopiero 2 lata, przeto na wypadek wcześniejszej śmierci obecnego króla przed dojściem do pełnoletności następcy tronu, mianowano Radę regencyjną, do której weszli książę Mikołaj, brat ks. Karola, patrjarcha bukareszteński i generał Prezan, były szef sztabu armji rumuńskiej.

Parlament rumuński został zwołany na 4 stycznia, — aby załatwić formalności, połączone ze zmianą następcy tronu.

Powodem rezygnacji mają być **afery miłosne ks. Karola.** Tenże jeszcze w r. 1918 w czasie wojny światowej, pewnego dnia we wrześniu, opuścił armję i wyjechał do Odessy, gdzie potajemnie ożenił się z panną Lambrino, córką biednego majora rumuńskiego. Rodzina królewska nie zgodziła się na to małżeństwo i przeprowadziła jego unieważnienie. W r. 1921 ks. Karol ożenił się z księżniczką grecką Heleną, z którego to małżeństwa pochodzi 2 letni obecny następca tronu Michał.

Jak „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, powodem abdykacji była afera miłosna, mianowicie jego stosunek z pewną żydówką. Towarzyszyła mu ona ostatnio do Londynu, gdzie ks. Karol zastępował króla na pogrzebie królowej matki Aleksandry. Z Londynu wysłał rezygnację pod adresem króla rumuńskiego.

Inne wersje powiadają, że powodem **abdykacji jest konflikt z rządem.** Ks. Karol jako szef lotnictwa, nie godził się na usunięcie z armji lotników, którzy wysłani do Holandji, zakupili aparaty nieodpowiednie. Ks. Karol opuścił Włochy i wyjechał do Szwajcarji. W r. 1918 znaną była afera ks. Karola, który ożenił się z p. Lambrino.

—ooo—

# XX KONGRES PPS

## Pierwszy dzień obrad

Warszawa, 1 stycznia.

Dwudziestemu Kongresowi, który rozpoczął swe obrady wczoraj w południe, dodało splendoru to, że odbywa się on w pięknej sali Rady miejskiej na ratuszu. Wspaniała klatka schodowa i sala udekorowane są kwiatami i czerwonemi sztandarami. Kilkadziesiąt stołów zapełnia salę; na ponad podjum miejsce dla prezydjum.

W miłym i swojskim gwarze powitań, uścisków i załatwiania wstępnych formalności upływa godzina w oczekiwaniu zagajenia obrad. Spotykają się starzy przyjaciele, towarzysze, którzy raz na kilkanaście miesięcy widują się na Kongresach, goście i sympatycy, którzy chcą przysłuchiwać się obradom najwyższej instancji PPS.

Ożywiona grupa zbiera się na sali dokoła foteli w pierwszym rzędzie, przeznaczonych dla gości zagranicznych. Jest ich bardzo wielu, więcej aniżeli na jakimkolwiek dotychczasowym Kongresie. Wysoka postać tow. Ottona **Welsa**, przewodniczącego niemieckiej partji socjalistycznej, rzuca się zdaleka w oczy, a jego tubalny, tegi głos pokrywa inne. Obok dwaj towarzysze gruzińscy: **Gegeczkori**, pogromca caratu w byłej Dumie rosyjskiej i **Salakaja**. Inne emigranckie partje z Rosji są również reprezentowane: eserzy przez porywającego mówcę **Czernowa** i esdecy przez dokładnego i ostrożnego teoretyka **Dana**. Z Czechosłowacji przybyli senator **Soukup** i poseł **Neczas**, Ukrainiec z Rusi podkarpackiej.

Dzwonek, którym energicznie potrząsał tow. Pużak, zapędził ostatecznie delegatów na salę. — Tow. **Daszyński** zajął miejsce na podjum, orkiestra gazowników zagrała „Warszawiankę“. Tow. Daszyński krótko przemówił. Nie widzieliśmy go już oddanna na publicznej mównicy, przekonaliśmy się raz jeszcze, że po dawnemu jest pierwszym mówcą w Polsce. Ciężką i smutną chwilę przeżył Kongres, kiedy tow. Daszyński ogłosił smutną wieść o **zgonie tow. Marji Paszkowskiej**. Opuściła nas jeszcze jedna wielka postać ze wspaniałej plejady bojowej pierwszych pepesowców! Kolejno zaczęli ukazywać się na mównicy goście zagraniczni i delegaci organizacyj robotniczych w Polsce. Najgoręcej, obok tow. Welsa, witany był Gegeczkori, syn bohaterskiej i męczeńskiej Gruzji. Słowa Welsa **o konieczności współpracy socjalistów polskich i niemieckich dla odbudowy gospodarczej Europy** pokrywa Zjazd burzliwemi oklaskami. Nuta o współpracy dla pokoju, odbudowy i utrwalenia niepodległości nowopowstałych państw, rozbrzmiewa we wszystkich przemówieniach.

Z wielką i prawdziwą przyjemnością usłyszeliśmy z ust towarzyszów Kroniga z niemieckiej partji i Ehrlicha z Bundu, Halperna i Lewa z Poalej Sjonu zapewnienia o ich dążeniu do współdziałania z PPS w jej pracy i walce.

Obrady właściwe rozpoczął tow. **Perl** referatem w imieniu CKW. Tow. **Barlicki** zdawał sprawę z działalności ZPPS, a tow. **Żuławski** mówił o sytuacji gospodarczej. Mówcy ci rozwinęli przed zjazdem obraz niewesołej naszej rzeczywistości i nakreślili zadania, które na nas obecna sytuacja nakłada. Bronili postanowienia wzięcia udziału w rządzie koalicyjnym. Rewolucja nie otworzy bram zamkniętych fabryk — mówił tow. Perl przy potakiwaniach większości delegatów.

Tow. **Szczerkowski, Zaremba i Stańczyk**, popierający poprawki do rezolucji CKW, nie oddalali się zbytnio od stanowiska referentów. Dbałość i troska o wydobycie klasy robotniczej z przesilenia bezrobocia i nędzy wszyscy wykazywali jednakowo. Towarzysze z opozycji różnią się jedynie tem, że nie uważają wstąpienia do rządu koalicyjnego za właściwe wyjście. **Nie proponują jednak wystąpienia**, lecz chcą postawić rządowi szereg nowych warunków. W takich okolicznościach przy stosunkowo niewielkiej rozbieżności, nie trudno byłoby znaleźć linje wspólne.

XX. Kongres PPS. rozpoczął wczoraj obrady o godzinie 11 minut 30 przed południem. Sala obrad na której ustawiono kilkadziesiąt stołów, zapełniła się do 200 delegatami ze wszystkich stron Polski. W pierwszym rzędzie w fotelach zasiedli goście zagraniczni z Niemiec, Czechosłowacji, Gruzji, Gdańska, Rosji i reprezentanci innych partyj socjalistycznych w Polsce.

Tow. **Daszyński**, jako przewodniczący Rady Naczelnej PPS, ukazał się na wzniesieniu dla prezydjum, witany żywemi oklaskami. Orkiestra zagrała „Warszawiankę“. Kiedy ucichły oklaski, dziękujące orkiestrze za pięknie odegraną pieśń, tow. Daszyński zabrał głos dla przemówienia powitalnego:

Jako przewodniczący Rady Naczelnej, otwieram XX. Kongres zwyczajny Polskiej Partji Socjalistycznej i witam delegatów z całego kraju. Serdecznie witam najpierw naszych gości zagranicznych: Ottona **Welsa**, delegata Międzynarodówki i przewodniczącego niemieckiej socjalnej demokracji, byłego ministra **Soukupa**, przedstawiciela czechosłowackiej socjaldemokracji w Czechosłowacji, tow. posła dr. **Neczasa** z socjaldemokracji Rusi podkarpackiej, Teodora **Dana**, członka zagranicznej delegacji socjalnej demokracji Rosji, Wiktora **Czernowa**, przedstawiciela socjalnorewolucyjnej partji Rosji i byłego przewodniczącego konstytuanty, tow. **Gegeczkori** i **Salakaja**, b. ministra niepodległej republiki gruzińskiej (delegaci powstają z miejsc i urządzają burzliwą owację). **Ogrodzkiego**, przedstawiciela polskiej socjalistycznej partji robotniczej Śląska w Czechosłowacji, tow. **Mau** z SD Gdańska; dalej witam tow. posła **Kroniga**, przedstawiciela niemieckiej partji socjaldemokratycznej w Polsce, tow. **Ehrlicha** z Bundu, tow. **Lewa** z Poalej-Sjon. Francuska partja wysłała niedawno liczną delegację i dlatego teraz specjalnego nie wysłała delegata. Ten liczny zastęp gości zagranicznych dowodzi, **że PPS ma już opinję wybitnego czynnika międzynarodowego**. Mówca wita dalej przedstawicieli Centralnej Komisji Związków Zawodowych, TUR-a, a nadewszystko bardzo gorąco przedstawicieli młodzieży socjalistycznej jako naszych spadkobierców.

Towarzysze i Towarzyszki! XX. Kongres PPS obraduje wśród najcięższego położenia klasy robotniczej w Europie i w Polsce. W Polsce **bezrobocie i spadek waluty** są wyrazem katastrofalnego położenia klasy robotniczej i całego kraju. Mimo to wierzę, iż nie rozpacz i zwątpienie zabierze głos na tym Kongresie. Zadaniem PPS od początku jej istnienia była **walka o utrzymanie klasy robotniczej zdolności do walki i do realizowania socjalizmu**. Nie poddawaliśmy się nigdy żywiołowi, lecz braliśmy za każdy nasz krok odpowiedzialność! Ponosząc i biorąc na siebie odpowiedzialność ludzi, walczących o utrzymanie przy życiu klasy robotniczej w Polsce, przedłożył ZPPS ostatniej Radzie Naczelnej projekt wywarcia nacisku na inne stronnictwa przez związanie ich w koalicji parlamentarnej i zmuszenie do podjęcia programu uzdrowienia stosunków, **przy zachowaniu zupełnem zdobyczy socjalnych klasy robotniczej!**

Rada Naczelna projekt ogromną większością przyjęła. Dwóch ministrów mamy dziś w rządzie, ale każdy to czuje, **że ci ministrowie nie mogą ani na chwilę oddalić się od bojującej falangi socjalizmu**. Ale wedle naszego statutu partyjnego najwyższą pełnoprawną instancją jest Kongres partyjny i on tę sprawę musi rozstrzygnąć! Nie uprzedzając w niczem decyzji Kongresu, wyrażam już teraz silną wiarę w to, że partja nasza, znajdująca się wśród szalonego odmętu kryzysu gospodarczego, zachowa **niezachwianą jedność i solidarność**, że wyjdzie z tych obrad silna i zdolna do spełnienia swego olbrzymiego zadania. Tego Kongresowi życzę z całego serca! (Gorące oklaski).

### NASI ZMARLI

Następnie tow. Daszyński wezwał do uczczenia przez powstanie pamięci tych, którzy opuścili nasze szeregi w ciągu ostatnich dwóch lat: Zmarli w 1924 roku: Wacław Harasymowicz, pułkownik wojsk polskich, należał swego czasu do organizacji bojowej PPS, Zygmunt Błażejewicz, członek organizacji warszawskiej; Bolesław Pytlarski, członek dzielnicy Jerozolimskiej; Władysław Biskupski, członek dzielnicy powązkowskiej; Michalina Szczygielska, brała udział w PPS w 1905—1906 roku; Szczepan Kurowski, jeden z założycieli PPSD galicyjskiej; Karol Nacher, jeden z założycieli PPSD galicyjskiej; Feliks Niemyski; Kazimierz Kubicki, członek Koła gazowni PPS w Warszawie; Andrzej Rogulski, członek dzielnicy praskiej; Anna Delongowa, zmarła w Stonawie (Śląsk Cieszyński); Henryk Sarcewicz, swego czasu brał najczynniejszy udział w robocie PPS w Kijowie; Aleksander Danecki, członek PPS; Marjan Głuchowski, członek organizacji PPS w Rakowie; Franciszek Dobrowolski, b. członek warszawskiego OKR, radny m. Warszawy; Robert Farner, członek organizacji tramwaj. PPS w Warszawie; Jan Pankowski, przewodniczący komitetu PPS w Ozorkowie; Kajetan Niedźwiecki, ostatnio członek organizacji PPS w Piotrkowie; Witold Narkiewicz-Jodko, jeden z założycieli PPS; Marjan Szydlik, członek organizacji PPS w Dębicy; Bronisław Kułakowski, adwokat w Nowym Jorku; Wiktor Wilczyński, członek dzielnicy Wolskiej.

Zmarli w 1925 roku: Jan Serkowski, przewodniczący Komitetu partyjnego w Żywcu, któremu organizacja wystawiła tam pomnik; Marjan Dąbrowski, major W. P.; Ignacy Radzikowski, członek dzielnicy praskiej; Marjan Abramowicz, znakomity bibljotekarz, Sybirak; Józef Dawidowski, członek dzielnicy czerniakowskiej; Mikołaj Jan Kamocki; Stanisław Angik, członek dzielnicy Jerozolimskiej; Franciszek Bastek; Bronisław Zendlewicz, b. członek organizacji bojowej PPS; Jan Urbański, członek dzielnicy Powiśle; Józef Olszewski, członek Zarządu głównego ZZR roln.; Henryk Peszke, członek organizacji żyrardowskiej; Henryk Borowski, członek organizacji w Poznaniu; Janina Konopka, członek dzielnicy mokotowskiej; Stanisław Mach, członek organizacji w Radomiu; Michał Urbański, członek organizacji w Skierniewicach; Adolfina Gorzycka-Wieleżyńska, brała przed wojną udział w partji; Franciszek Xawery Prauss, senator, pierwszy minister oświaty w Polsce; Marja Paszkowska.

Cześć ich pamięci!

Kilku z wymienionych zmarłych, jak tow.: Jodce, Kułakowskiemu, Praussowi i Paszkowskiej, tow. Daszyński poświęcił dłuższe wspomnienie. — Wreszcie tow. Daszyński proponuje wysłać delegacje z wyrazami czci i współczucia z powodu złego stanu zdrowia, do tow. Limanowskiego, oraz do tow. Moraczewskiego, który jeszcze nie opuszcza mieszkania.

### WYBÓR PREZYDJUM KONGRESU

Tow. Daszyński proponuje na przewodniczących: tow. Rajmunda Jaworowskiego, Zygmunta Marka, Ignacego Daszyńskiego. Na członków prezydjum: tow. Englischa, Bienia, Oktawca, Kelles-Krauzowa, Chrószcza, Kossobudzkiego i Rapalskiego. Sekretarjat Kongresu obejmuje sekretarz generalny tow. Kazimierz Pużak. Po wyborze prezydjum z galerji rozległy się dźwięki „Czerwonego Sztandaru“, w wykonaniu chóru Zw. Zaw. pracowników gazowni warszawskiej, poczem przystąpiono do przemówień powitalnych.

### POWITANIA ORGANIZACJI WARSZAWSKIEJ

Pierwszy zabrał głos tow. radny **Szpotański**, przewodniczący frakcji socjalistycznej w warszawskiej Radzie miejskiej, witając przybyłych imieniem frakcji radnych socjalistycznych i warszawskiego OKR PPS. W przemówieniu swojem tow. Szpotański zwrócił uwagę na fakt, iż Kongres obecny odbywa się w tem samem miejscu, gdzie niedawno jeszcze znajdowała się siedziba przemocy nad polską klasą robotniczą, gdzie poddawano mękom skazańców polskich, skąd patrzyli carscy siepacze na bruk, czerwony od krwi robotników polskich.

### PRZEMÓWIENIE TOW. WELSA

Imieniem Sekretarjatu Międzynarodówki socjalistycznej, oraz niemieckiej partji socjalistycznej przemawiał prezes tej partji, tow. **Otto Wels** (po niemiecku), stary i zasłużony przywódca proletarjatu niemieckiego:

„Żałuję, że nie mogę przemawiać do Was w Waszym własnym języku. Mimo to powitanie moje płynie z pełnego i szczerego serca i pewien jestem, że znajdzie ono dostęp do Was. Kiedy tow. Diamand zabrał głos imieniem PPS na naszym Kongresie w Heidelbergu powitany został oklaskami, które świadczyły o zrozumieniu znaczenia PPS i o zadowoleniu z przybycia po raz pierwszy oficjalnego przedstawiciela socjalizmu polskiego na Zjazd socjalistów niemieckich. Wasze oklaski dla mnie są echem tamtego aplauzu w Heidelbergu. Polska i niemiecka klasy robotnicze są współzależne i skazane na ścisłą współpracę w interesie

poprawy gospodarczej Europy. Wiem, że narody polski i niemiecki są oddzielone murem niezniesionym; zadaniem robotników obu krajów i partji socjalistycznych znieść te mury i doprowadzić do polityczne] i gospodarczej współpracy. To zbliżenie musi być uzupełnione zbliżeniem kulturalnem. To co mam powiedzieć imieniem Międzynarodówki nie będzie się różniło od tego com powiedział jako przedstawiciel niemieckiej partji. Rozumem bowiem międzynarodowość w ten sposób, że kocham swój naród niemiecki i przez swój naród całą ludzkość. Zarzut nacjonalistów wszystkich krajów, że nie jesteśmy dobrymi partjotami, jest śmieszny. Kochając bowiem całą ludzkość, kochamy i swój własny naród i jego kulturę. Klasa robotnicza wyszła już z okresu pracy wyłącznie agitatorskiej i przejść musiała do innych zadań. Stała się czynnikiem współtwórczym i współodpowiedzialnym w państwach. Dzięki wpływom socjalistycznym doszło do zawarcia umów w Locarno; umowy te, które pierwotnie dać miały trwały pokój na Zachodzie, przeniosły się i na Wschód i ogarnęły wielki łańcuch państw. Należy pracować nadal w duchu Locarna". Tow. Wels zakończył wezwaniem do organizacji ściślejszej na terenie narodowym i międzynarodowym i okrzykami na cześć Międzynarodówki i PPS.

### PRZEMÓWIENIE TOW. SOUKUPA

Imieniem czeskiej socjal.-dem. wita Kongres tow. wicemarszałek senatu czechosłowackiego Soukup (po czesku), składając na wstępie gorące słowa sympatji i uznania socjalistom polskim, z którymi tow. czescy mieli możność pracować wspólnie w dawnem państwie austrjackiem: tow. Daszyńskim, Diamandem, Moraczewskim, Klemensiewiczem, Regerem, Wasilewskim. Czescy socjaliści uczyli się socjalizmu od starszej doświadczeniem PPS. „Tak jak Jaures był dla czeskich socjalistów symbolem zachodniego socjalizmu, tak tow. Ignacy Daszyński stał się dla nas symbolem socjalizmu wschodniej Europy". Tow. Bolesława Limanowskiego uważaliśmy za naszego nauczyciela. Również w gorących słowach wyraża się mówca o tow. Wasilewskim, którego czescy socjaliści mieli możność poznać. Następnie zaznacza, że bojowy hymn polskiego socjalizmu „Czerwony Sztandar" stał się również bojową pieśnią dla czeskich socjalistów.

Tow. Neczas z Rusi podkarpackiej, przemawia po ukraińsku i pozdrawia Kongres, życząc PPS i proletarjatowi polskiemu powodzenia w pracy i walce.

### PRZEMÓWIENIE TOW. DANA

Tow. Dan, zabiera głos w imieniu socjal-demokratycznej partji rosyjskiej. „Z radością witam Wasz Zjazd w wolnej i wyzwolonej Polsce. Z radością wspominam naszą współpracę, przy uzgodnionem i wiernie dotrzymanem haśle, prawa do samookreślenia narodów. Przykład smutny Gruzji i inne zakusy na niepodległość nowopowstałych narodów zmuszają nas do przypomnienia protestu przeciwko aneksjom, który stale podnosiliśmy. Hasło międzynarodówki nie neguje prawa narodów do niepodległego bytu. Mamy gorące pragnienie w dzisiejszym ciężkim zadaniu stojącem przed nami, współdziałać z Wami. Socjalizm rosyjski i polski wspólnie rozwiązywać będzie niezmiernie trudne problemy ekonomiczne i socjalne chwili obecnej.

### PRZEMÓWIENIE TOW. CZERNOWA

Tow. Wiktor Czernow: Długie lata już ruch rewolucyjny polski i rosyjski związane są ściśle i blisko, począwszy jeszcze od czasu dekabrystów. Po wielekroć lała się krew polska i rosyjska za wspólną sprawę, którą na polskich sztandarach sformułowano „Za waszą wolność i naszą". Ta ścisła łączność i współdziałanie ujawniły się najlepiej w 1905 r., gdy na znak protestu przeciw wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego — rosyjska klasa robotnicza podjęła strajk powszechny. W chwili obecnej, gdy na Zachodzie przez Locarno uczyniono wielki postęp w kierunku unormowania życia powojennego, na Wschodzie jakże daleko jeszcze jesteśmy od gwarancji spokoju i spokojnej pracy, PPS. wytęża swe siły by doprowadzić do podobnie pomyślnego stanu i w tej części Europy — tym dążeniom i wysiłkom życzę szczerze owocności. Ale grożą tym usiłowaniom i tej pracy dwa czynniki — faszyzm i bolszewizm, przeciw którym wszędzie i zawsze socjalizm musi walczyć. Dziś, gdy ruch socjalistyczny obejmuje coraz nowe, wielkie masy robotników Wschodu, położenie klasy robotniczej rosyjskiej i polskiej jest tego rodzaju, że z dawna propagując socjalizm — w podwójnem znaczeniu stają się łącznikiem Wschodu z Zachodem i tembardziej współdziałać muszą i powinny. Kończy wyrażając pewność, że obrady Kongresu PPS będą pełne poczucia odpowiedzialności wobec reprezentowanej klasy robotniczej w kraju i poza jego granicami.

### PRZEMÓWIENIE TOW. GEGECZKORI

Drodzy towarzysze! Słyszeliście już i usłyszycie jeszcze szereg gorących pozdrowień braterskich od partji socjalistycznych różnych krajów. A jeżeli słowa moje nie mają tej wagi, cobym pragnął, posiadają one przecież ten przywilej, że przynoszą one wam gorące pozdrowienia i szczere życzenia zupełnego powodzenia partji socjalistycznej, znoszącej męczeństwo, nieznane dotychczas w dziejach. Przypominacie sobie zapewne, towarzysze, że cierpieliśmy wspólnie w przeszłości. Nasi najlepsi przedstawiciele padli w walce o ideał demokracji i socjalizmu. Sojusz nasz uświęcony został krwią naszych bojowników. Na szczęście przeszłość ta jest już poza wami. Żadna siła nie wskrzesi jej. Ale nie zapominajcie waszych dawnych towarzyszów, którzy ponieśli klęskę. Pod jarzmem wojskowej okupacji moskiewskiej znajdujemy się w gorszych jeszcze okowach, niż dawniej. Partja nasza, jedna ze starych partji socjalistycznych, postrach rządów carskich, prowadzi walkę o wolność narodową i socjalizm w warunkach, wobec których dawne rządy wydają się grą dziecinną. Machiavelli miał rację, mówiąc: „niema okrutniejszej tyranji, nad tyranje małych tyranów". Jeśli są jeszcze wśród robotników polskich elementy niedość uświadomione o prawdziwem obliczu rządów sowieckich, los Gruzji — uświadomi ich. Oto dzieło tych małych tyranów — demokracja zniszczona, wszystkie swobody zdeptane nogami wojska i ce kistów, organizacje wszelkiego rodzaju unicestwione, kraj wolny i kwitnący zamieniony w cmentarz. Taki sam raj oczekiwał także i was, gdyby naród polski w porywie swym z r. 1920 nie odparł był fali barbarzyństwa ze Wschodu. Ale nadaremnie dyktorzy kremlińscy spodziewaliby się naszej kapitulacji. Niema takiej siły, któraby zgnębiła naród, pożądający wolności. Gruzja żyje i przeżyje swych ciemiężycieli obecnych, jak przeżyła innych w swej przeszłości. Mimo cierpienia niesłychane, sztandar demokracji, wolności narodowej i socjalizmu powiewa dumnie nad mogiłami naszych drogich zmarłych. Wierzcie nam, drodzy towarzysze, że naród nasz i nasza partja potrafią ponieść ten sztandar poprzez ogień tych ciężkich doświadczeń. W walce tej potrzebujem waszego poparcia moralnego i jesteśmy pewni, że je mieć będziemy. Niech żyje wolna i niepodległa Polska! Niech żyje PPS! Niech żyje socjalizm!

Tow. pos. Kronig przemawia imieniem niem. socjal. partji pracy w Polsce. Z dumą stwierdza, że od czasu, gdy przemawiał na ostatnim Kongresie PPS socjaliści niemieccy w poszczególnych częściach Polski połączyli się w jedną „niemiecką partję pracy". Te 2 ubiegłe lata przyczyniły się również do ściślejszych stosunków między PPS, a niem. partją pracy w Polsce; zbliżenia tego dokonało życie; wspólna praca i wspólne walki np. w Łodzi, Bielsku cieszyńskim itd. Mówca nie wątpi, że zbliżenie to będzie coraz ściślejsze, że partje socjalistyczne w kraju z PPS na czele, prowadzić będą zawsze wspólną walkę, że znikną wszelkie przegrody, dzielące jeszcze proletarjat różnych narodowości. Niemieccy socjaliści zdają sobie sprawę, jak ciężkie i różnorodne zadania ma obecnie przed sobą PPS, ponosząca odpowiedzialność nietylko za losy klasy rob., ale również za losy państwa, którego jest głównym twórcą. Mówca kończy przemówienie gorącym okrzykiem na cześć PPS.

W imieniu polskiej partji rob. w Czechosłowacji wita Kongres tow. Ogródzki. Określa ciężkie położenie robotników polskich w Czechosłowacji oderwanych w r. 1920 od PPS, którą po dziś dzień uważają za swoją matkę. Praca polskiej partji rob. w Czechosłowacji jest specjalnie utrudniona, wskutek przerzedzenia jej szeregów: wielu polskich działaczy socjalistycznych przeniosło się do Polski; znaczna ich część wyjechać musiała, gdyż, jako nie posiadający obywatelstwa czeskiego, nie mogli znaleść w Czechach pracy itp.

Tow. Mau, przedstawiciel Gdańska, wskazuje ścisłość stosunków ekonomicznych Gdańska i Polski. I Gdańsk i Polska odczuwają straszny kryzys. I u nas kapitaliści dążą do zniesienia prawodawstwa społecznego, ale temu przeciwstawiamy się całą siłą. Dążymy obecnie do wielkiej reformy administracji. Po wejściu socjalistów do rządu gdańskiego stosunki między Gdańskiem a Polską znacznie się poprawiły. Wzrost wpływów politycznych socjalizmu polskiego jest rękojmią dalszej poprawy stosunków i współdziałania międzynar. Wasze troski są nasze, wasze zwycięstwa naszemi i dlatego życzymy serdecznie powodzenia temu Kongresowi. Niech żyje międzynarodowa solidarność i współdziałanie.

Tow. radny Erlich składa Kongresowi życzenia owocnej pracy imieniem żydowskich robotników, zorganizowanych w „Bundzie". Bund od pierwszej chwili swego istnienia uważał za jedno z najważniejszych swych zadań zupełne zespolenie rob. żydowskich z polską klasą rob. Istnieje jeszcze znaczne odosobnienie. Mówca określa ciężkie warunki wśród rob. żydowskich, spustoszenia, jakie wytwarza kryzys wśród rob. żydowskich, konieczność walki nietylko o prawa nar.-kult., ale przedewszystkiem o prawo do życia. W warunkach, jakich znajdujemy się obecnie, tylko wspólny wysiłek całej klasy rob. w Polsce wyprowadzić może kraj z ciężkiej sytuacji; tylko wspólnemi siłami obronić można klasę robotniczą przed wyzyskiem. Oby XX. Kongres PPS przyczynił się wydatnie do zespolenia wszystkich sił robotniczych w Polsce w walce o socjalizm.

Tow. Lew, witając Zjazd imieniem Centralnego Komitetu Poalej Sjon (lewica), charakteryzuje obecną ciężką sytuację gospodarczą, jaką przeżywa klasa robotnicza i nawołuje do wspólnej walki robotników polskich i żydowskich przeciwko ofensywie kapitału i reakcji. Tow. Lew wyraża nadzieję, że PPS dopomoże robotnikom żydowskim w walce o ich narodowe prawa.

Tow. Halpern, jako przedstawiciel Zw. światowego Poalej Sjon (prawica) podkreśla wspólność interesów robotników polskich i żydowskich, co wymaga solidarnej walki. Tow. Halpern podkreśla, iż dążeniem jego partji jest stworzenie socjalistycznego państwa w Palestynie, co winno znaleść zrozumienie w szeregach PPS, której bohaterską walkę o Niepodległość czczą robotnicy żydowscy.

Następnie tow. Niedziałkowski odczytał telegramy i listy powitalne partji: angielskiej, francuskiej, austrjackiej, duńskiej, holenderskiej, szwedzkiej, niemieckiej w Czechosłowacji, estońskiej, finlandzkiej, węgierskiej.

### POWITANIA BRATNICH ORGANIZACYJ POLSKICH

Tow. Kwapiński im. Centralnej Komisji mówi: Niedawno Kongres Zawodowy w tem samem miejscu zajmował się sprawami, które staną się przedmiotem i dzisiejszych obrad. Jesteśmy głęboko przekonani, że towarzysze powezmą uchwały pod kątem widzenia dobra mas pracujących, które przeżywają dziś niesłychany kryzys.

Dr. Kopciński imieniem TUR.: Wita Was TUR., powołany z woli ciał kierowniczych partji. Wychodziliśmy z założenia, że „wyzwolenie robotników ma być dziełem samych robotników". Należy to rozumieć w ten sposób, że robotnik musi zrzucić pęta ciemnoty, krępujące go dotąd. Tak pojął to hasło polski robotnik, czego najlepszym dowodem jest owa sympatja, jaką partja darzy instytucje oświatowe.

Tow. Bruner wita Zjazd w imieniu ZNMS i org. mł. rob. przy TUR. Organizacje te, aczkolwiek różne mają tereny, dążą do wspólnego celu — wychowania młodego pokolenia socjalist. Wskazuje na trudności, z jakiemi ruch młodzieży w okresie wzrostu wpływów faszystowskich i komunistycznych walczyć musi. Obecnie organizacja krzepnie i liczy 300 akademików socjalist., którzy w miarę sił i możności współpracują z ruchem robotniczym. Kilka tysięcy młodych robotników w Kołach Mł. TUR — to dorobek naszej pracy. Zdajemy sobie sprawę z różnic walki robotniczej w okresie wczorajszym i dzisiejszym. Przygotowując młode pokolenie do walki o sprawę robotniczą innemi metodami, niż dawniej, chcemy w duszę młodzieży wpoić ducha ofiarności i poświęcenia starszych towarzyszów.

### PRZYJĘCIE REGULAMINU

Następnie uchwalono bez zmian regulamin Kongresu według propozycji CKW. Wniosek tow. Stańczyka, aby podwoić czas przemówień — odrzucono. Przyjęto natomiast wniosek o połączeniu dyskusji nad pkt. 3 i 5.

Wybrano dalej komisję mandatową w osobach: tow. Szczypiorskiego, Dobrowolskiego, Szczyrka, Gardeckiego, Kowalewskiego, Kossobudzkiego, Cupiała, Rosenzweiga, Pająka i Markowskiej. Na tem o godz. 2 po poł. przerwano obrady pierwszego posiedzenia Kongresu.

# Marja Paszkowska

W nocy z 30 na 31 grudnia zmarła w Warszawie towarzyszka Marja Gertruda Paszkowska, jedna z najszlachetniejszych, najofiarniejszych, najbardziej zasłużonych działaczek PPS starszego pokolenia. Socjalistka od wczesnej młodości, koleżanka i przyjaciółka śp. Marji Piłsudskiej, była Paszkowska w partji od jej początku, znana szeroko w kołach konspiracyjnych pod pseudonimem „towarzyszka Gintra“. Cicha, skromna, ubogo ubrana, niepozorna, stara panna, była tow. Marja Paszkowska najpiękniejszem wcieleniem cnót bohaterskich, poświęcenia, abnegacji, umiłowania sprawy. Przez lat dziesiątki spełniała w partji niezmiernie pożyteczne czynności. Uwiecznili jej postać literacko tow. Gustaw Daniłowski w powieści „Jaskółka“ i tow. Andrzej Strug w swych nowelach. Odszedł przed nią z tego świata szereg towarzyszów, z którymi współpracowała, jak śp. Aleksander Sulkiewicz, Aleksander Malinowski, Ksawery Prauss, żyje jeszcze wielu, którzy ją znali i z nią współdziałali w pracy konspiracyjnej.

Pochodziła z Litwy, z rodziny szlacheckiej; z zawodu była nauczycielką prywatną. W partji kierowała rozpowszechnianiem „bibuły“, t. zn. nielegalnych wydawnictw partyjnych, jak „Robotnik“, broszury, odezwy itd. Inteligentna i wykształcona, o bardzo dobrem sercu, o charakterze silnym, nieugiętym, sprytna, energiczna i obowiązkowa, była ona wychowawczynią niezliczonych „dromaderek“, t. j. towarzyszek, które objuczone pod ubraniem „bibułą“, roznosiły ją po Warszawie i rozwoziły po kraju. W partji znał ją każdy, ona znała każdego. Była niejako żywą kroniką partji. Znały ją towarzyszki, znali ją towarzysze z gderliwości, z surowego rygoru i z nieograniczonej dobroci.

Obok „techniki“ (rozpowszechniania „bibuły“) zajmowała się tow. Paszkowska także opieką nad uwięzionymi towarzyszami; przez długie lata utrzymywała stosunki z poczciwym Sidielnikowem, intendentem X pawilonu, załatwiała korespondencję z więźniami politycznymi, pośredniczyła między nimi a adwokatami, jak np. mec. Patkiem, organizowała ich ucieczki, jak np. ucieczkę śp. tow. Aleksandra Malinowskiego.

Wreszcie nagromadziły się u żandarmów carskich podejrzenia wobec niej i w r. 1905 została wydalona z Warszawy i z dziesięciu guberni Królestwa. Wyemigrowała wtedy do Krakowa i wraz z osiadłymi tu wówczas towarzyszami z zaboru rosyjskiego pracowała dalej niezmordowanie dla PPS. W r. 1906 wróciła nielegalnie do Warszawy i podjęła tam nanowo swoje dawniejsze czynności. Aresztowana w kwietniu 1907 sprytem swym wydobyła się z więzienia i powróciła do Krakowa, tym razem już na dłuższy szereg lat. Fala rewolucji wyrzuciła w owym czasie do Galicji liczną rzeszę zbiegów z zaboru rosyjskiego. Tow. Paszkowska, znana tu jako „towarzyszka Marja“, zajęła się pomocą materjalną dla nich.

Stała się powszechnie znaną postacią w Krakowie: z puszką, mającą kształt świnki, obchodziła co wieczór stoliki u Michalika i w innych kawiarniach, zbierając niestrudzenie składki dla ofiar rewolucji, któremi opiekowała się gorliwie. Zorganizowała im „komunę“, t. j. wspólne mieszkanie i wspólną kuchnię, starała się dla nich o pracę, troszczyła się o ich wszelkie kłopoty osobiste i zaskarbiła sobie u nich dozgonną wdzięczność. Znały ją dobrze wszystkie władze krakowskie, u których ustawicznie interwenjowała w najróżniejszych interesach towarzyszów, któremi się opiekowała.

Założyła również i wzorowo prowadziła w Krakowie schronisko dla dzieci poległych lub straconych bojowców i uwięzionych lub zesłanych na Sybir towarzyszów; dbała troskliwie o potrzeby tych dzieci, wychowywała je i kształciła, kochała je serdecznie i była przez nie wzajem kochana. Skarby anielskiej dobroci mieściły się w jej sercu i promieniowały dokoła. O sobie nigdy nie myślała, żyła wprost w ubóstwie, nieustannie czyniąc dobrze drugim.

Z wybuchem wojny w r. 1914 ofiarną swą pracę poświęciła Legjonom. Zorganizowała i prowadziła „Rodzinę sierocą“, ochronkę dla dzieci po poległych legjonistach.

Po odbudowaniu niepodległej Polski przeniosła się do Warszawy, gdzie zamieszkała w nędznej izdebce przy ul. Oboźnej, czasem odwiedzając Kraków, dla którego zachowała serdeczny sentyment. Życiem i sprawami polskiej partji socjalistycznej w niepodległej Polsce interesowała się gorąco i spisywała swe ogromnie ciekawe wspomnienia, z których część ogłosiła drukiem w księdze pamiątkowej PPS i w księdze poświęconej pamięci tow. Aleksandra Malinowskiego.

Zmarła na chorobę serca, licząc lat 66. Dla nas, którzy znaliśmy ją bliżej i żyli z nią w ściślejszej przyjaźni osobistej, wiadomość o jej zgonie była ciężkim ciosem. Schodzi z nią do grobu postać, jakiej drugiej nie było, typ, jaki się już nie powtórzy... Ile rzewnych uczuć budzi w nas wspomnienie tej „starej Marji“, której pamięć nie wygaśnie w naszych sercach, związana nierozerwalnie z tradycją PPS..

Na obradującym właśnie w Warszawie XX Kongresie PPS, tow. Daszyński w swem wstępnem przemówieniu doniósł o zgonie tow. Marji Paszkowskiej. Zawiadomienie to uczyniło na towarzyszach głębokie wrażenie. „My, starsi towarzysze, — pisze tow. Posner w „Robotniku“, — nie mogliśmy opanować wzruszenia! Młodzi poszli za naszym przykładem. Kongres odruchowo zamanifestował żałobę“.

Wymiera zwolna pokolenie, które PPS stworzyło, wyhodowało, doprowadziło do wielkości, które toczyło walkę z caratem, pokolenie „ludzi podziemnych“. Tow. Marja była jedną z najszlachetniejszych przedstawicielek tego bohaterskiego pokolenia bojowników.

Pamięć jej żyć będzie nieśmiertelnie na najpiękniejszych kartach historji PPS.

Emil Haecker.

# Wiadomości polityczne

—o—

## PLAN PRZYMIERZA WOJSKOWEGO NIEMIECKO-ROSYJSKIEGO

„Journal“ donosi z Berlina, że Cziczerin w czasie swoich rozmów z gen. Seecktem w Berlinie zaproponował zawarcie przymierza wojskowego niemiecko-rosyjskiego, skierowanego przeciwko państwom zachodnim, a przedewszystkiem przeciw Anglji.

## NOWY ZARZĄD ROSYJSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ I CENTRALNY KOMITET SOWIETÓW

Kongres rosyjskiej partji komunistycznej zakończył się we czwartek. Wybrany został komitet centralny, składający się z 63 członków, do których należą między innymi: Stalin, Rykow, Bucharin, Cziczerin, Trocki, Kamieniew, Zinowjew, Rakowski, Kalinin, Tomski, Krasin i Sokolnikow. Kongres zakończył się zwycięstwem Stalina nad Zinowjewem, gdyż kongres znaczną większością uchwalił rezolucję przyjmującą politykę Stalina, tj. dalszą rozbudowę „Nepa“.

# KRONIKA

—o—

Kraków, 2 stycznia.

## Wzrost drożyzny w Krakowie o 11·23 procent

Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników na posiedzeniu swem w dniu 2 stycznia ustaliła, **że w miesiącu grudniu 1925 r. w porównaniu z miesiącem listopadem koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób zwiększyły się o 11·23 procent.**

—ooo—

**STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA I „LUTNI ROBOTNICZEJ“** odbędzie się we środę 6 stycznia br. w sali Domu robotniczego ul. Dunajewskiego l. 5 **„Wieczór ku czci Marji Konopnickiej“**, poetki proletarjatu. — W programie odczyt tow. redaktora **Emila Haeckera „M. Konopnicka — poetka proletarjatu“**. Dalszą częścią programu będą produkcje chóru „Lutni robotniczej“, śpiew solo i deklamacje. Początek punktualnie o godz. 5 wieczór. Wstęp 1·50 zł., 1 zł. i 50 groszy.

**WYBITA SZYBA WYSTAWOWA.** Firma Hirsch Mendel przy ul. Wielopole 20, doniosła do policji, że nieznani sprawcy wybili szybę wystawową w oknie sklepu i skradli drobne części garderoby.

TEN

# BUSZMAN

2

Oprócz tego cały kapitał Ruchli znajdował się w towarze, wartości sprzedażnej sześciu rubli i trzech złotych, żadnych dochodów nie miała poza handlem, to też dusza jej wyszlachetniona była postem ciała nie gorzej, niż u fakirów induskich, i posiadała zadziwiającą jasność, przeraźliwą, gorączkową jasność poglądów suchotnika. Wyżywić czworo dzieci i siebie za siedm rubli i trzy złote groszy dziesięć miesięcznie — i to w najlepszym razie — jest rzeczą bardzo trudną. To też Ruchla zadawalniała się trzema cebulami i pół funtem chleba dziennie, a gorącą herbatę piła dwa razy na tydzień w lecie, a w zimie nawet częściej..

Po odpowiedzi matki Buszman kilka dni zastanawiał się głęboko nad swoim uśmiechem, zanim uwierzył, że istotnie i zawsze niepotrzebnie musi się uśmiechać. Nie czytał „Człowieka śmiechu“, więc nie przewidywał żadnej tragedji z tego powodu, zresztą uśmiech jego nie był tak okropnym, jak u bohatera cyrkowych doświadczeń, i może byłby nawet przyjęty za miłą właściwość, gdyby zdobił twarz synka Rotszyldowego. Ale niepokoiła go ta cecha, wyróżniająca małego obdartusa od gromady innych. Buszman od najmłodszych lat uważał za rzecz najgorszą — zwrócenie na siebie uwagi, które zawsze kończyło się bólem. Starał się więc unicestwić, schować, uciec przed uwagą ludzi dorosłych i małych, a tu właśnie napiętnowany był uśmiechem! Po owej rozmowie z matką, w duszy małego żydka powstał gryzący niepokój, który go nigdy zapewne już nie opuścił.

W niedługi czas potem dziarska młodzież jednej z lubelskich szkół średnich postanowiła czynnie zareagować na wyzywającą broszurę antypolską, komentowaną w jakimś dzienniku miejscowym, oczywiście żydowskim. Był to czas najazdu „litwaków“ na Kongresówkę. W dzielnicach żydowskich i nawet nieżydowskich zdzierano polskie szyldy i zastępywano je innemi, pokrytemi ohydną wiązanką hebrajskich kulasów. Wydalano z żydowskich fabryk polskich urzędników. Kupcy i przemysłowcy żydowscy zaczęli prowadzić wewnętrzną korespondencję, a nawet i z klijentami, w języku rosyjskim. Ktoś, o imieniu tysiąc, rozpowszechniał uporne straszliwe wieści o nowej serji ofiar, zamordowanych „na macę“. Widziano nawet beczki, nabite do środka gwoździami, w które zamykano dzieci chrześcijańskie i toczono po mogiłach kirkutu. Z drugiej strony rozpoczął się bojkot żydowskich kupców, zwalczany brutalnie, lecz bez skutku, przez rząd rosyjski. Dobrze, że nikt z Polaków nie umiał czytać po żydowsku, bo czytanie tysięcznych ulotek, broszur i gazet żydowskich spowodowałoby napewno o wiele energiczniejszą reakcję ze strony narodu, obrażonego w sposób iście wschodni i okrutny. Był to czas ikarowych lotów żydowskich Nowaczyńskich i Strońskich. Czas orłów z Gęsiagasse, dopingowanych przez generalgubernatorstwo i policmajstra. Rzadko kiedy można było znaleźć w polskiem czasopiśmie jakiś przedruk z „Hajnta“ lub „Folksztymme“; zbytnia polemika była może bolesną, może niebezpieczną. Właśnie wtedy ktoś spopularyzował broszurkę żydowską o pogromach w Polsce, broszurkę w dużej mierze kłamliwą, a o ile dotyczyła ostatnich czasów — zupełnie nieodpowiadającą rzeczywistości. Oburzenie było powszechne. I najciekawszy zdarzył się wtedy fakt, że oburzano się nagół właśnie za prawdę! Przypomnienie pogromów żakowskich na Szewskiej ulicy w Krakowie i krwawych ekscesów wileńskich jezuitów za Zygmunta Złotnika — wywołało wybuch gniewu. Nie znamy własnej historji. Natomiast opisy pogromów w Częstochowie, których wogóle nie było, i rzezi żydów w Siedlcach w 1906 roku, wykonanej przez soldatów i sprowadzoną z Rosji „artiel“, — przyjmowane były z poczuciem dumy. Gniew atoli był silniejszy. Pierwsza, naturalne, usiłowała zaprotestować młodzież. Na przygodnem zebraniu w „Zimnych dołach“ za miastem sztubacy do szóstej klasy włącznie, powycinali jałowcowe i leszczynowe pręty i udali się w karnej kolumnie do Saskiego ogrodu „bić żydów“. Była to właśnie sobota. Do ogrodu puszczano tylko porządnie ubranych ludzi, jednak od strony wsi Czechówki przełaziło przez ogrodzenie całe mrowie obdartych dzieciaków, żydowskich, dla których ogród Saski był zaklętym Sezamem, pełnym dziwów, pełnym, jak arka Noego, zwierząt nieznanych i ptaków. W rzeczywistości wśród zarośli błąkały się jedynie dwie oswojone sarny, a po alejach poważnie przechadzał się bocian, czy też żóraw.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Tragiczna śmierć tow. Owsiańskiego

W ostatni dzień starego roku zaszedł na dworcu kolejowym w Tarnowie okropny wypadek, którego ofiarą padł tow. **Jan Owsiański**, ślusarz kolejowy.

Przekonany, że nadjeżdżający pociąg wjeżdża, jak był powinien, na tor pierwszy a nie tor trzeci, dostał się pod koła pociągu. **Pociąg rozszarpał nieszczęśliwego na strzępy.**

Straszny ten wypadek wywołał w całem mieście, a zwłaszcza wśród kolejarzy i robotników, **wstrząsające i przygnębiające wrażenie.**

Tow. Owsiański był znanym działaczem w miejscowej organizacji partyjnej i w związku zawodowym pracowników kolejowych. W pierwszych czasach niepodległości piastował godność przewodniczącego komitetu miejscowego PPS. W roku 1919 znajdował się na drugiem miejscu listy kandydatów PPS do sejmu konstytucyjnego **i był zastępcą posła tego okręgu**, tow. dra Bobrowskiego. Później tow. Owsiański poświęcił swe siły głównie pracy w ZZK a zwłaszcza w spółdzielni kolejarskiej. Tow. Owsiański był też z ramienia PPS członkiem rady miejskiej, rozwiązanej przez rząd chjeno-Piasta po wypadkach listopadowych.

Ciężko dotkniętej rodzinie zmarłego przesyłamy na tej drodze wyrazy współczucia.

# Straszna zbrodnia w cegielni w Płaszowie

## Napad na mieszkanie kasjerki cegielni

### Dwie osoby zabite — trzy ciężko ranne

W piątek 1 bm. zaszedł w Krakowie wypadek bestjalskiego mordu, który ze względu na okoliczności towarzyszące zbrodni **wywołał w mieście zrozumiałe poruszenie.** Oto koło godziny 6 wieczór **banda opryszków wtargnęła do domu Olgi Porembskiej, kasjerki cegielni Reinera w Płaszowie.** Opryszki po wejściu do mieszkania sterotyzowali obecnych, a jeden z nich **uderzył w głowę sztabą żelazną 13-letniego Karola, ucznia III klasy gimnazjalnej, syna kasjerki. Kiedy chłopiec padł zalany krwią na ziemię, bandyci zadali następnie cios sztabą żelazną Porembskiej i służącej Jadwidze Ziarkowskiej.**

ZAMORDOWANIE SĄSIADÓW BIEGNĄCYCH NA POMOC

Na krzyk mordowanych **nadbiegli na pomoc sąsiedzi Mikołaj i Jadwiga Musielukowie. Momentalnie bandyci rzucili się również na Musieluków i zadali im śmiertelne rany** i w ten sposób unieszkodliwiwszy swe ofiary, **poczęli rabować.**

RABUNEK

Przedewszystkiem **splądrowali oni mieszkanie swej ofiary,** a oderwawszy skobel od kufra **zrabowali z niego kasetkę wraz z pieniędzmi.** Po dokonanym rabunku

BANDYCI ZBIEGLI, ZOSTAWIAJĄC NA ZIEMI PIĘĆ OFIAR,

**broczących krwią.**

RATUNEK

Najlżej ranna służąca Ziarkowska wyczołgała się na podworzec i **tam wołała ratunku.** Przybyli sąsiedzi zaalarmowali pogotowie ratunkowe, które zajęło się opatrzeniem rannych. **W czasie transportu do szpitala Musieluk, liczący lat 60 zmarł w karetce pogotowia, a żona jego 50-letnia Jadwiga wyzionęła ducha po operacji w klinice chirurgicznej. Porembska i jej syn przewiezieni do kliniki walczą ze śmiercią.** Służąca Ziarkowska odniosła tylko stosunkowo lżejsze rany na głowie i ramieniu, jest zupełnie przytomna, jednak leży w szpitalu.

ŚLEDZTWO

**Ziarkowska przesłuchiwana przez organa policyjne opowiedziała przebieg napadu.** Po przesłuchaniu jej policja udała się na miejsce ohydnego mordu, gdzie przeprowadziła wizję lokalną. **Rozbitą kasetkę znaleziono w suszarni cegielni.** Jak się bowiem okazało

MORDU DOKONANO W CELACH RABUNKOWYCH,

gdyż bandyci byli poinformowani, że Porembska posiada większą ilość gotówki, jaką miała otrzymać na wypłatę robotników w sobotę w południe. Stwierdzono jednak, że Porembska pieniądze miała dopiero otrzymać na drugi dzień rano.

ARESZTOWANIE MORDERCÓW

W toku dalszego śledztwa aresztowano wczoraj rano jako spólników mordu rabunkowego **24-letniego Stanisława Zielińskiego, f. Jachimczyka z Płaszowa, kilkakrotnie karanego za kradzieże, dalej Jana Wójtowicza i Piotra Dzięgciarza.** Aresztowania dokonano w Prokocimiu, dokąd bandyci zbiegli, chroniąc się u swych kochanek. Za czwartym mordercą, znanym już z nazwiska policji, zarządzono pościg. Przypuszczalnie w najbliższych godzinach będzie on ujęty.

Ile pieniędzy było w kasetce niewiadomo, gdyż Porembskiej z powodu ciężkiego stanu nie zdołano przesłuchać. **Przy aresztowanym Zielińskim znaleziono otrzymaną z podziału łupu kwotę 106 złotych.**

WRAŻENIE W PŁASZOWIE

Na miejscu potwornej zbrodni gromadziły się przez cały wczorajszy dzień tłumy ludności Płaszowa, omawiając szczegóły strasznego napadu rabunkowego.

Wczoraj przed południem przybyła na miejsce zbrodni komisja sądowo-lekarska i po odbyciu wizji lokalnej spisano protokół.

ARESZTOWANIE CZWARTEGO ZBRODNIARZA

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że **policja aresztowała czwartego sprawcę mordu rabunkowego w osobie Jana Piwowarczyka z Płaszowa.**

PRZYZNANIE SIĘ DO CZYNU ZIELIŃSKIEGO

Przebywająca w szpitalu Ziarkowska skonfrontowana z Zielińskim **rozpoznała w nim jednego z uczestników napadu.** Zieliński w krzyżowym ogniu pytań organów śledczych **przyznał się do zbrodni,** wydając swych spólników. Również zeznał Zieliński, że **morderczą sztabą żelazną posługiwali się wszyscy czterej przy mordowaniu swych ofiar.** Sztaba ta jest częścią rury gazowej zakręconej na jednym końcu w kształcie laski.

Dalsi sprawcy morderstwa w chwili ujęcia **wypierali się udziału w zbrodni.** Do późnej nocy trwało przesłuchanie aresztowanych bandytów. Dwaj z nich, a to Zieliński i Wójtowicz byli zatrudnieni w cegielni i prawdopodobnie oni obaj uplanowali rabunek, wiedząc, że kasjerka Porembska otrzymuje stale przed sobotą znaczną gotówkę na wypłaty.

* * *

Sekcja zwłok obu zmarłych ofiar bestjalskiego mordu, zostanie przeprowadzona w poniedziałek. **Śmierć ich nastąpiła wskutek załamania czaszki i krwotoku śródmózgowego.**

Porembska i jej syn odnieśli **ciężkie rany tłuczone na głowie.** Oboje leżą nieprzytomni w klinice, a lekarze mają małą nadzieję utrzymania ich przy życiu.

* * *

Mordercy odpowiadać będą przed sądem przysięgłych, a nie przed sądem doraźnym, gdyż sądy doraźne zostały, jak wiadomo w ubiegłym tygodniu zniesione na całym obszarze apelacji krakowskiej.

# Po aresztowaniu dyr. banku Filippiego

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym sędzia śledczy Pelczar przesłuchiwał aresztowanego we czwartek b. dyrektora filji Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie Tad. Filippiego, stojącego pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia i oszustwa. **Sędzia śledczy po przesłuchaniu Filippiego zatwierdził areszt obligatoryjny.** Jak słychać w związku z nadużyciami dyr. Filippiego **mają nastąpić w najbliższych dniach dalsze aresztowania.**

# Zamach samobójczy na cmentarzu

Dnia 1 bm. w południe zawezwały organa policyjne pogotowie ratunkowe do wdowy lat 50, zam. przy ul. Rękawka 10, która na grobie swych rodziców na starym cmentarzu podgórskim usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości spirytusu denaturowanego. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

# Sprawa podgórskiej Kasy Oszczędności

Przez cały wczorajszy dzień toczyły się w gmachu miejskiej kasy oszczędności w Podgórzu, konferencje nowej dyrekcji kasy w osobach dyrektora — referenta Sobolewskiego, prezesa Matuli i wicepr. m. inż. Rollego. O godz. 1 popoł. przybył do gmachu podgórskiej kasy oszczędności naczelnik wydziału prezydjalnego województwa radca Rawski. Konferencje tyczyły się niewłaściwości urzędowych b. dyrektora-referenta Łuczki, oraz adw. dra Emilewicza, który gwarantował za zobowiązania finansowe, zaciągnięte w banku małopolskim majątkiem Kasy oszczędności.

* * *

W sprawie podgórskiej Kasy Oszczędności otrzymujemy z prezydjum miasta następujący komunikat: Odnośnie do notatek w pismach wyjaśnia się, że podgórska Kasa oszczędności przez ostatnich 2 i pół lat nie prowadziła samoistnie żadnych interesów, lecz wszystkie sprawy z lokalem i personalem oddała bankowi małopolskiemu, który otworzył tam swą filję. P. Łuczko, dyrektor referent Kasy oszczędności, a zarazem dyrektor filji banku, przeprowadził pewien interes pożyczkowy w dolarach, który zabezpieczył jak na owe czasy zupełnie dostatecznie w złotych Zabezpieczenie to w chwili zwyżki kursu dolara okazała się niedostateczna. Która instytucja poniesie przypuszczalne stąd straty wynikłe dochodzące do kwoty około 2000 dolarów, ustalonem jeszcze nie zostało, w każdym razie stwierdzić należy, że z tego powodu **ani byt Kasy nie został zachwiany, ani wkładkom nie grozi żadne niebezpieczeństwo,** a to tembardziej, że za wkładki gwarantuje gmina miasta Krakowa. Tymczasowe **zawieszenie w urzędowaniu dyrektora Łuczki było krokiem natury administracyjnej,** wynikłem z tego powodu, że w chwili, gdy w Kasie na podstawie zarządzenia Wydziału nie wolno było czynić żadnych interesów, interes pożyczkowy przeprowadził i to bez aprobaty władz naczelnych Kasy. Wszelkie zatem pogłoski, powodujące niepotrzebny niepokój u wkładkujących, są bezpodstawne, a Kasa swe obowiązki spełni, gdy tylko po przeprowadzonem obecnie rozwiązaniu stosunku z bankiem małopolskim przejmie wszystkie interesa przez swoje dyrekcje.

# Po krwawych świętach w Jastkowicach

Donoszą nam, że do Jastkowic koło Rozwadowa przybył urzędnik województwa lwowskiego celem przeprowadzenia na miejscu śledztwa. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby tosamo województwo, które do Jastkowic wysłało policję i urządziło masakrę, teraz przeprowadzało śledztwo. Śledztwo powinno przeprowadzić ministerstwo spraw wewnętrznych, oraz władze sądowe! W Jastkowicach zaprowadzono formalny **stan oblężenia:** policja nie pozwala ludziom gromadzić się ani na ulicach wsi ani w mieszkaniach. Mieszkańcom wsi nie pozwalają nawet odwiedzać się wzajemnie. Gromadzących się ludzi policja bije i rozpędza.

**Wszystkich najciężej rannych, w liczbie 8 osób, aresztowano.** Lekarz powiatowy, który przybył do Jastkowic przysłany przez władze zbadał **tylko lżej rannych; ciężej rannych nie badał,** bo są oni zaaresztowani.

Rozprawa o posiadanie kościoła, która miała się odbyć w Rzeszowie dnia 28 grudnia, **została odłożona do dnia 17 stycznia.** Powszechne oburzenie budzi fakt, że władze bezpieczeństwa, nie czekając na orzeczenie sądowe, nasyłają na wieś policję i odbierają ludności jej kościół.

—ooo—

**PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE** odbędzie się we wtorek 5 stycznia o godzinie 5 popołudniu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1). Na porządku obrad sprawozdanie prezydjum, wybór prezydenta, wiceprezydenta, delegata Izby do prezydjum oraz skarbnika Izby na rok 1926, omówienie obecnej sytuacji gospodarczej, sprawozdanie Komisji połączonych sekcyj o bieżących sprawach przemysłowych oraz wnioski i interpelacje.

—ooo—

**W SPRAWIE WYBORÓW DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO.** Magistrat krakowski zawiadamia, iż od dnia 4 bm. zostają wyłożone do przeglądu w biurze Nr. 5 wydziału przemysłowego II p. w godzinach od 9 rano do 2 popołudniu listy wyborcze przedsiębiorców i robotników. Reklamacje z powodu opuszczenia lub niewłaściwego zamieszczenia należy wnieść do 17 bm. włącznie.

**W KLUBIE SPOŁECZNYM** odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 8 wieczór literacki na temat „Miłość w liryce Antoniego Waśkowskiego". Odczyt wygłosi prof. L. Tomaszkiewicz; recytują art. dram. pp. Zaklicka i Rozmarynowski. Wstęp dla członków klubu wolny, dla wprowadzonych gości 1 zł, dla akad. 50 gr. Po wieczorze zebranie towarzyskie członków.

**WIECZÓR TOWARZYSKI W OGNISKU POLSKIEJ YMCA.** Dziś w niedzielę odbędzie się w Ognisku Polskiej YMCA, przy ul. Retoryka 1, wieczór towarzyski dla członków czynnych i dorosłych uczestników Ogniska. Wieczór zakończy się herbatką. Wstęp za zaproszeniami. Członkowie i dorośli uczestnicy, którzyby dotąd nie otrzymali wysłanych zaproszeń, mogą je otrzymać w sekretarjacie Ogniska.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Wczoraj popołudniu pogotowie ratunkowe interwenjowało na Rydlówce, gdzie 20-letnia Stefanja Chodecka, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość kwasu karbolowego. Po udzieleniu pierwszej pomocy, desperatkę przewieziono do szpitala. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu „Betleem polskie", wieczorem i przez dni następne „Tajfun" Lengyela z kreacją p. Brydzińskiego jako Dra Tokeramo. W święto Trzech Króli popołudniu „Betleem", wieczorem „Pocałunek Kopciuszka". W najbliższym czasie wejdzie na afisz komedja francuska Edmunda Guiraud, p. t. „Kobieta" (Une femme), oraz komedja Józefa Rączkowskiego „Polityka i miłość".

**Z TEATRU BAGATELA.** Dzisiaj w niedzielę popołudniu wodewil Stefana Turskiego „Krowoderskie zuchy", wieczorem farsa amerykańska „Potasz i Perlmutter" z pp. Dąbrowską, Zbuckim i Kostrzewskim w głównych rolach.

**OPERETKA NOWOŚCI.** W niedzielę popołudniu „Kraków w nocy", wodewil tryskający humorem z piękną muzyką. Udział bierze cały personal artystyczny. Nowe kuplety. W niedzielę wieczorem rewja paryska „Tylko dla dorosłych", która graną będzie także w poniedziałek.

**LEOPOLD GODOWSKI**, jeden z najznakomitszych pianistów doby współczesnej, wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze z jedynym koncertem.

**„SZOPKA KRAKOWSKA W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM.** Dziś w niedzielę odbędą się dwa przedstawienia „szopki krakowskiej": o godz. 4 i o godz. 6. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk l. 9.

## Z Polski

**BURZLIWY SYLWESTER W POZNANIU.** We czwartek w nocy tłum zebrany na pl. Wolności zaczął demolować sklepy i rabować towary. Wybito także liczne szyby w sklepach i instytucjach publicznych. — Na ulicy Pocztowej powybijano wszystkie szyby. Policja, która przywróciła porządek, aresztowała 156 osób. Te, u których znaleziono zrabowane przedmioty, odstawiono do sądu.

—ooo—



## Pogrzeb tow. Paszkowskiej

**Warszawa**, 2 stycznia (tel. własny „Naprz."). Dzisiaj o godzinie 3 popoł. odbył się pogrzeb tow. Paszkowej. Ulicę Obożną zaległy tłumy robotników, którzy przybyli ze sztandarami dzielnic i związków zawodowych. Kondukt żałobny, przy udziale kilku tysięcy ludzi, ruszył z ulicy Obożnej ze sztandarami i orkiestrami, grającemi marsze żałobne na plac teatralny, gdzie przemówił tow. poseł Jaworowski, poczem uczestnicy kongresu partyjnego udali się na zjazd, a kondukt żałobny ruszył z zapalonemi pochodniami na Powązki, gdzie nad grobem przemawiali przedstawiciele CKW, Centr. Wydziału Kobiecego, Związków zawodow. i różnych organizacyj robotniczych, żegnając zasłużoną działaczkę robotniczą.



# Pogłoski o ustąpieniu p. Steczkowskiego

### P. Byrka wymieniony jako następca

**Warszawa**, 2 stycznia (tel. własny „Naprz."). W kołach politycznych rozeszła się dzisiaj niesprawdzona bliżej pogłoska o spodziewanem **ustąpieniu dyrektora banku gospodarstwa krajowego** p. Steczkowskiego. Ustąpienie p. Steczkowskiego ma być już postanowienie, a Piast ma nawet już kandydata na stanowisko dyrektora banku gospodarstwa krajowego **w osobie posła Byrki**. W razie sprawdzenia się tych wersyj, **p. Byrka złożyłby** mandat poselski, który przypadłby p. Michałkiewiczowi z poznańskiego.

Również dzisiaj krążyła w Sejmie pogłoska o ustąpieniu p. Wilkońskiego ze stanowiska prezesa rady nadzorczej w banku rolnym. Podobno miejsce p. Wilkońskiego, w razie jego ustąpienia, zająłby p. Dziewanowski, dotychczasowy wicedyrektor banku rolnego.

# XX Kongres PPS

### PIĄTEK — DRUGI DZIEŃ OBRAD

**Warszawa**, 2 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad rezolucją CKW. Przemawiali kolejno tow.: **Szpotański** (za), **Kuryłowicz** (przeciw), pos. **Prager** (za), **Hołówko** (przeciw i dr. **Gross** (Biała), zgłaszając wniosek o wybór naczelnej robotniczej Rady gospodarczej, poczem wybrano komisję wnioskową w składzie tow. Daszyńskiego, Niedziałkowskiego, Perla, Barlickiego, Szczerkowskiego, Kosobudzkiego, Szpotańskiego, Skalaka, Żuławskiego, Kwapińskiego, Weisberga, Zaremby, Pragiera, Hołówki, Dzięgielewskiego i Pławskiego.

W dalszej dyskusji zabierali głos tow. pos. **Gardecki** (przeciw), **Kwapiński** (za), posłowie **Uziembło, Perl, Dobrowolski, Piotrowski** oraz tow. minister **Ziemięcki**, który po polemice z przeciwnikami rezolucji zakończył słowami: „Należy sobie uprzytomnić, **że w rządzie koalicyjnym siedzą nie tow. Moraczewski i Ziemięcki, lecz tam siedzi PPS**, która powinna mieć i ma siłę, aby ustawy uchwalone zostały wykonane.

Po przemówieniu tow. **pos. Biniszkiewicza**, który bronił wstąpienia do rządu, obrady odroczono.

### SOBOTA — TRZECI DZIEŃ OBRAD

Dzisiaj w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad rezolucją CKW. Przemawiali tow. **Grzecznarowski** z Radomia (przeciw), **Pająk** z Białej (za), **Stażowski** z Wilna (przeciw), **Holcgreber** (przeciw). Z powodu wielkiej liczby zgłoszonych do głosu przystąpiono do wyboru mówców generalnych.

Przeciw rezolucji CKW przemawiał tow. dr. **Pawełek** z Sosnowca, stwierdzając, że wśród robotników panuje wielkie niezadowolenie z wejścia PPS do koalicji.

Tow. **Jaworowski: Taktyka PPS, zawsze krytykowana, okazuje się zawsze słuszną. Tak było po ustąpieniu rządu Moraczewskiego, tak było w r. 1920, tak jest i teraz. Za kilka lat będzie się chwalić PPS za wstąpienie do rządu koalicyjnego, który jest obecnie jedyną formą rządu przy obecnym układzie sił społecznych.** Koalicja zapobiegła wojnie domowej.

Tow. **Szczerkowski:** Nie wierzy w pomyślne wyniki prac rządu koalicyjnego. Mówca omawia skandaliczne stosunki na kresach. Zaleca współpracę z demokratycznemi czynnikami mniejszości narodowych i z Wyzwoleniem.

Jako drugi mowca za rezolucją świetne przemówienie wygłosił tow. **Daszyński**, który na początku stwierdził, **że niema rozbicia partji na dwie części i jakakolwiek rezolucja przejdzie, partja zachowa swą jedność.** Tow. Daszyński omawiał warunki, w jakich powstał rząd koalicyjny, kładąc nacisk na to, że w tygodniu krytycznym po ustąpieniu Grabskiego zanosiło **się na zamach stanu.** Mowca wskazuje, co już uzyskano w rządzie koalicyjnym, poczem rozprawia się z zarzutami opozycji przy natężonej uwadze całej sali. Wskazuje wkońcu, **że w całej Europie socjaliści znajdują się w podobnej sytuacji jak w Polsce.**

W połowie przemówienia tow. Daszyńskiego ukazał się na sali tow. Moraczewski. Wszyscy powitali z miejsc i urządzili mu burzliwą i długotrwałą owację.

Po przemówieniu tow. Daszyńskiego tow. **Moraczewski** złożył oświadczenie, w którem domaga się zaciągnięcia **pożyczki państwowej na sumę** 300 milionów **zł. pod zastaw hipoteczny majątków**, a to celem wzbogacenia obiegu pieniężnego.

Popołudniu przemawiali referenci tow. **Barlicki** i **Żuławski**, polemizując z wywodami opozycji. Zgłoszone rezolucje odesłano do specjalnej komisji, która się zajęła ich uzgodnieniem.

Przystąpiono do sprawozdania organizacyjnego, które składał tow. **Pużak**, i do sprawozdania komisji rewizyjnej, poczem obrady odroczono do niedzieli godz. 9 rano.

# TELEGRAMY

—o—

### P. SOKAL DELEGATEM DO LIGI NARODÓW.

**Warszawa**, 2 stycznia (tel. własny „Naprz."). Dzisiaj prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret nominacyjny b. ministra pracy i opieki społecznej p. Franciszka Sokała na stanowisko kierownika delegacji polskiej przy Lidze narodów.

### ZMIANA WICEMINISTRA OŚWIATY

**Warszawa**, 2 stycznia (tel. własny „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, spodziewane jest w najbliższym czasie **ustąpienie wiceministra w ministerstwie oświaty p. Łopuszańskiego.** Klub chadecki wysuwa na to stanowisko p. Błażejewicza, o którym jednak w sejmowych kołach nic bliżej nie jest wiadome. Podobno p. Błażejewicz jest „działaczem" chadeckim. Prócz tego domaga się podobno chadecja dla siebie stanowiska wiceministra w ministerstwie przemysłu i handlu. Na to stanowisko — wedle pogłosek kuloarowych — jest upatrzony poseł chadecki Kwiatkowski.

### ZMIANY W PAŃSTWOWYM URZĘDZIE EMIGRACYJNYM

**Warszawa**, 2 stycznia (tel. własny „Naprz."). W sferach sejmowych utrzymuje się pogłoska o zamierzonem ustąpieniu dyrektora urzędu emigracyjnego p. Gawrońskiego, który ma przejść w stan spoczynku. Na opróżnione stanowisko **forsuje chadecja czynnego członka tego stronnictwa p. Warchałowskiego**, który jako delegat urzędu emigracyjnego badał w Brazylji sprawę emigracji polskich robotników rolnych na plantacje kawy na koszt rządu brazylijskiego.

### URZĘDOWY KURS DOLARA

**Warszawa**, 2 stycznia (PAT). Nowy Jork 8.25, 8.20, 8.22, 8.18.

### POŚREDNICY AMERYKI W ZATARGU W SYRJI

**Wiedeń**, 2 stycznia (PAT). United Press donosi z Waszyngtonu: Reprezentant Druzów szeik Arslan wystosował do sen. Borah list z prośbą o pośrednictwo w konflikcie z Francją.

# Repertuar

—o—

### TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Tajfun".
Poniedziałek: „Tajfun".

### TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy", wiecz.: „Potasz i Perlmutter".

### OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Kraków w nocy", wiecz.: „Tylko dla dorosłych".
Poniedziałek: „Tylko dla dorosłych".

### UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE

**Dom górników. Aleja Krasińskiego 16**

Poniedziałek o godz. 7 wieczór: **W. Korolewicz:** Literatura polityczna XVI wieku.

### KINOTEATRY

**Nowości:** „Grzesznicy w raju".
**Promień:** „W kajdanach małżeństwa".
**Reduta:** „Zwarjowany szpital".
**Sztuka:** „Cesarzowa".
**Uciecha:** „Najweselszy człowiek świata".
**Wanda:** „Iwonka".
**Warszawa:** „Iwonka".

# Związki i zgromadzenia

**BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMÓW!** W niedzielę 3 stycznia odbędzie się zgromadzenie o godz. 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 III. piętro. O liczny udział uprasza Zarząd.

# Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: Wieczór sylwestrowy

Przy nadkomplecie (dwa szeregi dostawionych krzeseł) odbyło się w teatrze miejskim powitanie Nowego Roku. Po zręcznym prologu, wygłoszonym przez konferenciera p. Znicza, odegrano wypróbowaną w Krakowie parodję teatralną: „Koniec rodu Ordynackich z najkapitalniejszą postacią dziewicy w wykonaniu p. Leliwy. O północy pojawił się przed rampą Nowy Rok w osobie malutkiego chłopczyka w asystencji młodszych artystek naszej sceny, ustawionych wedle wzrostu i ucharakteryzowanych, jako dziewczątka. Nastąpił szereg dowcipnych — z satyrycznemi „pointami" — powinszowań noworocznych. Rozpoczęła najmniejsza dziewczynka wygłaszając wierszyk wymową dziecięcą (p. Śniadecka) a zakończył najwyższy podlotek — p. Granowska — życzeniami dla całej Polski z niestety wciąż aktualną „filipiką" przeciwko defraudantom. Obok tekstu powinszowań pióra p. Migowej figurowała, jako „clou" przedstawienia, jej rewja p. t. „Bez gotówki". Refren znanej piosenki „Pani jest dzisiaj bez koszulki" strawestowany na: „Pan jesteś dzisiaj bez gotówki", spopularyzowała swoim miłym głosem p. Relewicz, która w roli „Colombiny" rozpoczęła rewję. Z galerji przewijających się postaci największy aplauz zyskała p. Klońska, jako „Siniaja Ptica" — w stroju i grze naśladująca łudząco siostry Kozmowskie z tego rosyjskiego kabaretu artystycznego. Sporo śmiechu wzbudziło i pojawienie się p. Brackiej, mającej satyrycznie personifikować „Rewję warszawską".

Rewja warszawska — to dużo nagości, to skalkowane najczęściej dowcipy paryskie z domieszką rodzimych „kawałów" żydowskich — latynizm z doprawą lateineryzmu. W tym kierunku właśnie szedł i tekst... P. Bracka stworzyła ucieszną figurę, ale skonstruowaną niezależnie od powyższych elementów...

Podobno pewną dziesięcinę dowcipów z rewji p. Migowej zatrzymał w swej „skarbonce" p. cenzor widowiskowy...

Przedstawienie zawierało nadto wschodnie ewolucje taneczne (w wykonaniu pp. Koronkiewiczówny, Osuchowskiej, Walewskiej i Wolniewiczówny) — jako ilustrację do śpiewu solowego p. Jaroszewskiej, która przy dużej muzykalności posiada jednak głos trochę za słaby na obszerną salę naszego teatru. **Zastęp.**

# ROZMAITOŚCI

—o—

**WICHURA SYLWESTROWA W WARSZAWIE.** We czwartek o godz. 6 wieczór nawiedzona została Warszawa niezwykłą wichurą, która na szczęście trwała krótko. Na ul. Hipotecznej trąba powietrzna zdruzgotała dom murowany, przytykający do teatru Bogusławskiego. Mieści się tam archiwum wydziału gospodarczego sądu okręgowego. Wskutek zawalenia się ściany runął dach, doprowadzając cały budynek do zupełnej ruiny. Przy ul. Sieradzkiej 14 wicher porwał i rozwalił obszerną stajnię, w której pracował przy sieczkarni Konrad Herman z 13-letnim synem. Ojciec zdążył w porę uciec z walącego się domu, syn natomiast przygnieciony został walącemi się belkami i doznał ogólnego potłuczenia oraz pęknięcia czaszki. W wielu punktach miasta szalejąca trąba powietrzna wyrządziła mniejsze lub większe szkody, zrywając kawałki dachów, gzymsy i szyldy. W hotelu oficerskim na Żoliborzu wichura zerwała część dachu z krokwiami. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

**MAJOR PRZEMYTNIKIEM.** Z Łucka donoszą: Patrol straży pogranicznej aresztował onegdaj w nocy partję przemytników na terenie pogranicznego odcinka Raków. Aresztowani przyznali się, że są podstawieni przez majora Leona Krzesińskiego, dowódcę szwadronu półn. odcinka 2 brygady KOP, do którego należy towar. Na skutek dochodzeń aresztowano majora, któremu udowodniono, że od kilku miesięcy zajmuje się przemytnictwem. Sprawę bada komisja, przybyła z Warszawy pod przewodnictwem dowódcy 2 brygady pułk. Pasławskiego.

**WIELKA DEFRAUDACJA NA KOLEI.** W Siedlcach aresztowano naczelnika eksploatacji na stacji Siedlce Czesława Łukaszewicza pod zarzutem systematycznej defraudacji na ogólną sumę 20 tys. zł. Łukaszewicz na zasadzie fałszywych list płac od kilku lat pobierał pieniądze dla fikcyjnych lub nieżyjących robotników.

**JEDNA Z CÓREK CARA ŻYJE?** „Neue Fr. Pr." donosi z Berlina: Krążą tutaj pogłoski, że jedna z córek cara przebywa pod nazwiskiem Anastazji Czajkowskiej w pewnem sanatorjum berlińskiem. Zamordowanie jej przez bolszewików w r. 1917 w Jekaterynburgu miało okazać się nieprawdziwem. Jeniec polski, nazwiskiem Czajkowski, miał po wykonaniu wyroku śmierci stwierdzić, że jeszcze żyje, poczem oboje uciekli do Rumunji, gdzie się pobrali. — Czajkowski miał później ponownie wpaść w ręce bolszewików, którzy go zastrzelili poczem Czajkowska wyjechała do Niemiec. Jest ona obecnie ciężko chora. „Vossische Zeitung" donosi, że wszelkie dane przemawiają za tem, iż jest to księżna Helena. Do Berlina przybyli w związku z tą sprawą członkowie arystokracji rosyjskiej, oraz były lekarz przyboczny rodziny carskiej.

**KRWAWY SYLWESTER W BERLINIE.** Podczas nocy Sylwestrowej policja około 700 razy interwenjowała i aresztowała 457 osób. Zatrzymano w aresztach 37 osób, zraniono 353 osób, **6 zabito.** Samobójstw było 11.

**BEZROBOCIE W ANGLJI.** Według danych statystycznych liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła w dniu 21 bm. 1,102.400 osób, co oznacza, że liczba bezrobotnych zwiększyła się w stosunku do tygodnia poprzedniego o 25.046 osób.

**TRZĘSIENIE ZIEMI.** W piątek wieczorem odczuto trzęsienie ziemi, mające kierunek pionowy w Wenecji, Trieście, Udine, Weronie, Cadore i Rawennie. Trzęsienie nie wyrządziło żadnej szkody.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).